

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty w łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odbosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

XXXV rok istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 14 stron

ROZWÓJ

Niedziela 11-go października

№ 278

Dźwiękowe,

Grand-Kino

Przełom w polskiej produkcji kinematograficznej.

Dziś i dni następnych!

Dziesięciu z Pawiaka

Film osnuty na tle przeżyć i wspomnień bohatera wielkopomnego czynu płk. Jura Gorzechowskiego. — Nad program: Tygodnik dźwiękowy „Eox” **Benjamin Gigli** pierwszy tenor Metropolitan Opery odśpiewa arje z „Giocanda”. Początek o godz. 4ej, W soboty i niedziele początek o godz. 11. Ceny od 1 zł.

Wojenna zawierucha na dalekim Wschodzie

LONDYN 10 X. — Donoszą z Tokio, że w dniu dzisiejszym przesłano rządowi nankińskiemu notę utrzymaną w niezwykle ostrym tonie. W nocy tej rząd japoński domaga się ukrócenia ruchu antyjapońskiego w Chinach i grozi obarczeniem rządu chińskiego odpowiedzialnością za ewentualne następstwa, w razie gdyby życie i mienie obywateli japońskich było wystawione na szwank.

SZANGHAJ 10. X. — Japoński minister pełnomocny odjechał dziś do Nankinu, w celu złożenia noty japońskiej. Nota ostrzegała ma Chiny, iż będą ponosić odpowiedzialność za następstwa, które wywołać może niestłumienie ruchu antyjapońskiego. Niektórzy tu-tejsi urzędnicy zagraniczni wyrażają opinię, że Chińczycy dają dowody zadziwiającej cierpliwości. Liczą oni w dużym stopniu na pomoc Ligi Narodów (od czego uzależniona jest trwałość obecnego rządu) Nie mniej jednak w kołach, żywiących sympatię dla Chin, wyrażają przekonanie, że japońskie władze wojskowe są zdecydowane położyć temu kres, zrzucając potem na Chiny odpowiedzialność za ewentualne wypowiedzenie wojny.

LONDYN 10. X. — Tutejsze koła polityczne zapatrują się z wielkim niepokojem na rozwój wypadków w Chinach. Położenie jest uważane za niezwykle groźne. Minister spraw zagranicznych lord Reading śledzi z wielką uwagą przebieg konfliktu chińsko-japońskiego i zamierza udać się w przyszłym tygodniu do Genewy, aby wziąć osobiście udział w obradach Ligi Narodów.

LONDYN, 10. X. — Donoszą z Tokio, że do Szanghaju odplynął krążownik „Tenryo” i układacz min „Tokiva”. Pozatem eskadra japońska znajduje się w pogotowiu. Fakt ten jest uważany za zaostrzenie się konfliktu z Chinami. Ministerjum wojny donosi, że bombardowanie Tsingtao zostało spowodowane ostrzeliwaniem samolotów japońskich, które krążyły w okolicy, aby sprawdzić, czy marszałek Czangczulan nie przygotowuje wypadu na wojska japońskie w strefie kolei wschodnio-chińskiej. W razie koncentracji wojsk chińskich w Tsingtao, akcja lotnicza okaże się

niewystarczająca i nastąpią dalsze kroki. Gabinet japoński postanowił wysłać znanego specjalistę prawa międzynarodowego, dr Jawakaa, i b. ministra wojny, Oszima, jako specjalnych obserwatorów do Mandżurji.

MOSKWA 10. X. — Prasa sowiecka w doniesieniu z Charkowa podaje, iż w dniach najbliższych w Mukdenie rozpoczyna się ogólnomandżurski zjazd przedstawicieli nowopowstałych rządów, który ma za celu stworzenie zjednoczonego „niezależnego” rządu.

Jednocześnie pisma sowieckie komunikują, iż dowództwo okupacyjnej armii japońskiej przystąpiło do formowania „niezależnej” armii mongolskiej w celu zajęcia Bargi. Do od-

działów konnych tej armii podobno zaciągnięto również i emigrantów rosyjskich.

Bojkot przeciwsowiecki w Chinach przybiera charakter ruchu powszechnego, Handel chińsko-sowiecki również prawie ustał.

Organ rewolucyjnej rady wojennej, „Krasnaja Zvezda”, poruszając kwestię Mandżurji, uważa, iż „komedja niepodległości”, to krok do podziału Chin, Mowa o Mandżurji z oddzielną flagą i resztą atrybutów nikogo oszukać nie może. Przygotowanie „koreizacji” Mandżurji oraz Mongolji wewnętrznej jest w pełnym toku „Wyzwolenie” Chińczyków w Mandżurji od „starego regimentu” w dniach najbliższych szykuje nowe pod tym względem niespodzianki.

Przesilenie gospodarcze

Na giełdzie warszawskiej baissa na dolara trwa w dalszym ciągu. Dziś oddawano dolary po 8 zł. 82 przy minimalnym popycie.

Funt nieco mocniej (35.10), marka niemiecka słabo (2 zł. 04 gr.), mocna tendencja na papiery lokacyjne utrzymana (8 proc. listy zast. miejskie — 64 zł.).

Kursy polskich pożyczek zagranicznych wyrównały się z kursami tych pożyczek na giełdzie nowojorskiej.

NOWY JORK, 10. 10. — Na giełdzie tutejszej kursy polskich pożyczek zagranicznych zwyżkują w dalszym ciągu. Robiono transakcje pożyczką stabilizacyjną (7 proc.) po 57, dillonowską (8 proc.) po 63 i trzy czwarte.

Ogólnie biorąc, na dzisiejszej giełdzie nowojorskiej wszystkie papiery i waluty europejskie ujawniały kursy zwykłe, specjalnie mocniej był Paryż i Zurych.

PARYŻ, 10. 10. — Amerykańskie transporty złota do Francji przybrały w ostatnich dniach niezwykle rozmiary. W piątek wieczór zawinął do Cherburga parowiec angielski „Majestic”, wioząc na pokładzie złoto wartoci pół miljarde franków, francuski parowiec zaś „Ile de France” wartoci 234 milionów

franków.

Transporty te przeznaczone są dla Banku Francji i dla szeregu wielkich banków prywatnych.

NOWY JORK, 10. 10. — W miarę zbliżania się terminu wyjazdu Laval'a mnożą się wszelkiego rodzaju pogłoski na temat konferencji prezydenta Hoovera z premierem francuskim.

„New York Times” donosi w telegramie swego korespondenta paryskiego, że Laval zamierza zaproponować Hooverowi redukcję długów o 50 procentów, zbrojeń zaś o 25 procentów.

Podobno Hoover jest gotów zgodzić się na obniżenie długów międzysojusznicznych, należnych Ameryce i jest zdecydowany przeprowadzić 25-procentową redukcję odszkodowań, jeśli Europa przystąpi do zasadniczego rozbrojenia.

—0-0—

Tylko szubrawcy kupują dzisiaj na przymusowych licytacjach

Nastroje antypolskie w Paryżu

PARYŻ 10 października — O zainteresowaniu prasy francuskiej sprawami polskimi najlepiej świadczy fakt, że o uroczystości otwarcia sejmu, przemówieniach posłów, jak również expose premiera nie było we wszystkich dziennikach francuskich razem wziętych, stu wierszy druku. Podobny stan rzeczy pozwala wprawdzie ukryć wobec opinii zachodniej pewne objawy dzisiejszego życia politycznego

w Polsce, z drugiej wszakże strony wytwarza w całym społeczeństwie francuskim gruntowną ignorancję najpozytywniejszych nawet manifestacji życia.

Ogólny bilans jest tem więcej ujemny, że Berlin dokładnie informuje prasę lewicową o wszystkim niepoehlebnem dla Polski, z czego korzystają komuniści i uciekają się nawet do organizowania wieców publicznych w samym sercu Paryża, bo w znanej sali „Hôtel de Sociétés Savantes”, gdzie wczoraj wieczorem liczni mówcy wyrażali się o Polsce w słowach wprost oburzających.

Okradzenie galerji obrazów

BERLIN, 10. 10. — W nocy z czwartku na piątek, po wycięciu szyb w oknach galerji dzieł sztuki w Mannheimie, skradziono 14 obrazów szkoły holenderskiej i flamandzkiej, M. in. włamywacze wynieśli arcydzieła takich artystów, jak: Brouwert Teniers — młodszy, van Dyck i Telemans.

Kradzież wykryto o godz. 7 rano, gdy w gmachu muzeum zjawili się woźni.

Policja miejscowa rozesała natychmiast depesze do wszystkich miast Rzeszy Niemieckiej, dzięki czemu poddano obserwacji najważniejsze handele obrazami i antykwaryatami. Zarządzone kroki miały ten skutek, że po upływie kilkunastu godzin od kradzieży, schwytano jednego ze sprawców.

Mianowicie we Frankfurcie nad Menem zjawił się w jednym z antykwaryatów jakiś cudzoziemiec i zaproponował kupno dzieł sztuki. Nieznajomy nie orientował się zbyt dobrze w wartości obrazów, z których jeden

przyniósł na pokaz. Za płótno Brouwera, oceniane na 85 tysięcy marek zażądał zaledwie 5000.

Szczegół ten wystarczył do wzbudzenia podejrzeń. Cudzoziemca natychmiast aresztowano i odprowadzono do urzędu policyjnego, gdzie był poddany przesłuchaniu. Był to, jak się okazało, emigrant rosyjski, inż. Iwan Maślanko, rodem z Odesy. Na dworcu kolejowym we Frankfurcie, gdzie pozostawił swe bagaże, policja znalazła pozostałe 16 obrazów bez ram.

W ten sposób wszystkie dzieła sztuki zostały odzyskane.

Inż. Iwan Maślanko nie chce wymienić nazwisk współników. Twierdzi, że był tylko pośrednikiem, że za sprzedaż obrazów miał obiecaną prowizję, oraz że nie wie, kim są i jak się zowią osobnicy, którzy dostarczyli mu łupy.

Dalsze dochodzenie w toku.

Kto chce osiedlić się na ziemi?

Niebawym kryzys pod którym ugina się od szeregu lat życie gospodarcze naszego kraju, nie tylko nie okazuje skłonności do zmniejszenia się, lecz owszem z dnia na dzień się pogłębia, ogarniając coraz silniejszymi klęskami przedewszystkiem masę robotniczą.

Stają fabryki — zamarły warsztaty pracy ludzkiej. Tysiące robotników pozbawionych pracy, przymierają głodem lub co najwyżej pobierają nędzne zasiłki — za małe, aby wyżyć za duże aby umrzeć.

W takich warunkach przed kilku laty zawiązało się Towarzystwo Osadników na Kresach Wschodnich, mające na celu zgrupować szeregi zredukowanych robotników pod hasłem osiedlenia się na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, gdzie o wiele łatwiej stworzyć sobie jakkolwiek warsztat pracy a niżeli w polaciach środkowych.

Polska bowiem jest wielka i wiele jeszcze jest ziemi oczekującej tego, który zechce ją uprawiać i z niej otrzymać środki do życia. Wiele jeszcze jest miejscowości mało zaludnionych tam właśnie na rozległych Kresach Wschodnich a wskutek tego i ziemia jest tańsza.

Aby więc ułatwić tym, którzy posiadają choćby trochę pieniędzy, chcieli by stworzyć sobie znośne warunki bytu na Kresach Wschodnich, nabycie kawałka ziemi, Towarzystwo Osadników na Kresach Wschodnich przystępuje do akcji powołania do życia pierwszej osady w myśl par. 9 Statutu.

Informacji udziela p. Franciszek Szczyński, ulica Napiórkowskiego 77, lub pan Michał Walter, biuro „Informator” ulica Piotrkowska 110.

Tysiące chorych

na katar żołądka wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgaga, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zadzajcie bezpłatnej broszury po uczającej!! Adres: Liszki Apteka

Ciągnienie loterii państwowej

Dziś, w 26-yim dniu ciągnięcia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterii państwowej padły następujące wygrane:

Premje:

- Wygrana zł. 250 + premja zł. 1,850 na Nr. 95963,
- Wygrana zł. 250 + premja zł. 1,850 na Nr. 106921.
- Wygrana zł. 1,000 + premja zł. 1,850 na Nr. 126553,
- Wygrana zł. 250 + premja zł. 1,850 na Nr. 153549,
- Wygrana zł. 250 + premja zł. 1,850 na Nr. 177400,

po 10,000 zł. na Nr. 97857 148106,
po 3,000 zł. na Nr. 8587-14980 46000
134255 176255

po 2,000 zł. na Nr. 13097 23403 27565
39459 34004 59137 61825 78586 89603 90834
93114 100269 117091 132325 144392 162491
173228 180324 186368 192337.

po 1,000 zł. na Nr. 3287 15179 27818 31271
32089 37836 63500 65838 90260 97695 105055
105409 118632 129034 130353 139778 147967
155627 175748 180692 188338 191296 198464
208146 208748.

po 500 zł. na Nr. 1 1229 4361 4706 5087
5720 6736 6799 8017 8032 8533 9127 9283
10564 10746 14329 14912 15538 18839 18848
19534 19574 23212 23789 24106 28695 28902
30393 40274 42133 46229 46266 47959 49424
49499 49502 49507 50298 50317 55305 55784
56518 58521 60601 62104 62965 64035 64146
64346 64625 65571 67359 67640 68841 70471
71618 71807 72747 73604 74976 76044 76369
76495 76825 79279 79366 79961 81183 81841
81986 82219 85824 87137 87416 90915 91016
91639 91681 95193 97472 97692 99297 104663

108950 109768 110251 110537 111618 112911
118560 120283 121643 122804 123139 123400
125123 125258 127633 129971 131488 131869
132671 134595 134668 136690 140805 141037
141793 142586 142783 143007 144669 147110
147286 149279 149885 150922 151422 151891
155221 155283 155646 155671 166707 156360
157131 157617 160116 160141 162374 163825
165970 166895 168923 169716 172459 173023
173729 174318 175132 176074 179362 180641
180937 181341 183793 184029 185577 186979
188880 189318 191122 193641 194338 194923
196961 198931 199906 200382 203722 203814
205466 206736 208178 208400 208597.

—legu—

Przez radjo

Łódź, 11 października

- 10.00 Nabożeństwo z Krakowa
- 11.35 Odczyt misyjny
- 11.58 Sygnał czasu i hejnał
- 12.10 Kom. meteorologiczny
- 12.15 Poranek symfoniczny
- 14.00 Odczyt wygł. F. Teodorowicz.
- 14.20 Pieśni w wyk. Czektowskiego.
- 14.40 „Gdzie można hodować pierkiacz”
- 15.00 Muzyka polska
- 15.55 Program dla dzieci
- 16.20 Płyty gramofonowe
- 16.30 Odczyt z Krakowa
- 16.45 Pieśni z filmu „10-ciu z Pawiaka”
- 16.55 Zabytki kujawskie
- 17.10 O dożywianiu dzieci
- 17.25 Trans. z Brukseli meczu piłkarskiego
- 18.00 Koncert popołudniowy
- 19.00 Rozmaitości
- 19.25 Komunikaty
- 19.30 Muzyka z płyt
- 19.45 Słuchowisko
- 20.15 Koncert popularny
- 21.55 Kwadrans literacki
- 22.10 Koncert z Krakowa
- 22.40 Komunikaty
- 22.50 Wiadomości sportowe
- 23.00 Muzyka lekka i taneczna

TYLKO
TRZY SŁOWA
RADJO ELEKTROLA
KRZYŻANOWSKI
(ANDRZEJA 4 — tel. 201-04)
Mówią same za siebie
Warunki dogodne. — — — Ceny tanie.
Obsługa rzetelna.
— — — PORADY BEZPŁATNE. — — —

STAN TRZECI

Jeden z zamożniejszych fabrykantów łódzkich, pokazał nam swoją legitymację „Strzelca”, wyjaśniając:

— Ja wiem, że to jest granda — ale dla interesu, dla interesu szanowny panie...

Miljoner, człowiek zamożny, właściciel kilku fabryk...

Co tu się dziwić biednemu urzędnikowi pocztowemu, zależnemu w każdym calu, w każdym ruchu od doktorów Polski, którzy tak doskonale i gruntownie przeprowadzają sanacje naszego domu.

Kilka dni temu odbył się zjazd Izby Handlowo-Przemysłowej w Warszawie, gdzie w czambuł zgodzono się na wszystkie projekty rządowe: i na zmniejszenie podatku obrotowego dopiero w 1937 roku i na nową, wręcz niewykonalną zamiary nowych obciążeń podatkowych i na jaskrawo bolszewickie projekty nowych ustaw socjalnych.

Każda ryba śmierdzi od głowy — mogliśmy tu śmiało powiedzieć, gdyby, gdyby naszym przemysłem... kierowały głowy, ale kiedy jest „wprost przeciwnie” — ograniczymy się podkreśleniem faktu, że przemysł i handel same sobie urządziły to Madejowe łóże, w którym „kiwną” prędzej, czy później — w każdym razie już w bardzo niedługim czasie.

W Związku Przemysłu Włókienniczego Rzeczypospolitej Polskiej — pozbyto się wreszcie pana Biedermana, gdyż po dłuższym czasie jego rządów przekonano się wreszcie, iż jego przeraźliwie genialna przedpokojowa polityka, doprowadziła do upadku połowy wielkiego przemysłu — zostawiając drugą połowę na pierwszej połowę roku przyszłego.

W każdym państwie Europy, wielki przemysł, rolnictwo, handel, — wogóle stan trzeci jest zawsze wybitnie prawicowych przekonań i reprezentuje najdobitniej nacjonalistyczny kierunek myśli państwowej.

Nieszczęściem Rzeczypospolitej, jest to, że ten stan trzeci składa się u nas z żywiołów przeważnie obcych, dla których egzystencja Polski przychodzi dopiero na myśl przy pisaniu z reguły zelganego zeznania podatkowego, a kończy się na portjerze fabrycznym.

Nic, więc dziwnego, że taki stan trzeci, z urzędu więcej się interesuje wysokością dyskonta, lub obligą wekslowego, niż ustrojami, zasadniczymi sprawami Państwa.

I jest im obojętne, czy w Polsce będzie prezydent, czy król, aby oni mogli spokojnie i bez hałasu napychać kieszenie złotem.

Ale za to wręcz niepoczytalne stanowią, za odwagę strusia, chowającego głowę w piasek przy cieniu jakiegoś niebezpieczeństwa — zapłacą oni grubo, dzisiaj już płacą grubymi krociami, zdzieranymi bez pardonu i bez...

Przy otyłości, pobudza naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” przemianę materji w organizmie i wpływa na wysmakłość kształtów. Zadać w aptekach i drog.

PRYWATNE

POGOTOWIE LEKARSKIE

Zielona 6

Telefon:

12-333

miłosierdzia, a wyrównają niebacznie potwierdzony rachuneczek — istnieniem swoich fabryk i całego wogóle przemysłu.

I nie rozdzielalibyśmy szat nad tem, czy jeden starozakonny fabrykant ze Średniej, lub drugi hakatysta z Drewnowskiej zbankrutuje

doszczętnie — ale za nimi pójdzie nad ściek uliczny tysiące robotników Polaków, marzyć, przy szmerze spływających brudów miejskich o czasach, które już nigdy nie wróca.

AS.

POTĘGA ANGIELSKIEGO INTELLIGENCE SERVICE

Zdawałoby się, że to paradoks, a jednak nie da się zaprzeczyć, że tam, gdzie sięga swoimi wpływami Anglja, nie sięga żadne inne państwo. Niema poprostu na c tym świecie zakątka, gdzieby rząd angielski nie posiadał swego reprezentanta, baczącego pilnie na to, co w koło niego dzieje się. Oprócz dyplomatów, oprócz przedstawicieli legalnych posiada Anglja przedstawicieli „wewnętrznych” którzy są jakby uchem i okiem Londynu.

Zadne państwo nie posiada tak doskonale wyćwiczonego i tak oddanego mu zespołu przedstawicieli wewnętrznych, stojących na tak wysokim poziomie jak Wielka Brytania. A przecież od ludzi, poświęcających się tego rodzaju służbie — powiedzmy od razu, służbie wywiadowczej, wymaga się zdolności konspiracyjnej, wymaga się odwagi, doskonałego, długoletniego przygotowania i wiedzy.

Anglicy garną się do korpusu wywiadowców nie w chęci zysków, w chęci zdobywania nagród, lecz głównie dlatego, że pociąga ich poprostu żylka awanturnicza, że lubią żyć w ciągłym niebezpieczeństwie, w naprężeniu nerwów, w stałym wahaniu się między życiem a śmiercią.

Wywiadowcza służba angielska rozporządza najsilniej rozgałęzioną siecią agentów. Pozornie jest uzależniona od różnych ministerjów, ale w samej rzeczy rządzi się zupełnie sama, jest poniekąd autonomiczna, nie podlega żadnej kontroli. Wielokrotnie starano się już dociec, kto stoi na czele tej organizacji, kto wydaje główne rozkazy. Napróżno. Wiadomo tylko, że tym najpotężniejszym aparatem kieruje jakaś tajemnicza ręka, że na czele wywiadu stoi człowiek, który zdaniem fachowców prześciga wszelkich najwybitniejszych i najsłynniejszych wywiadowców całego świata.

O liczebnej sile korpusu wywiadowców świadczy między innymi fakt, że sam tylko oddział do specjalnych poruczeń przydzielony do minist. wojny liczył w końcu wojny 6000 oficerów. Minist. marynarki, lotnictwa, urzędu kolonialnego, a nawet handlowego „Board of Trade” posiadają osobne oddziały i sekcje. Obecnie najsilniejszy oddział angielskich wywiadowców przydzielony jest do minist. spraw zagranicznych (Foreign Office) i to niezależnie od tego, czy ministrem jest liberalny Lloyd George czy konserwatysta Chamberlain, czy socjalista Mac-Donald.

Najciekawsze, że angie ska „Intelligence Service” angielska służba wywiadowcza nie uznaje różnicy między okresem pokojowym a okresem wojennym, że jest zawsze jednako nastawiona, że nie uznaje żadnych paktów przyjaźni. Cały świat jest dla wywiadu brytyjskiego podatnym terenem pracy. Gdzie tylko zanosi się na jakieś rozruchy, gdzie przewidywać można wstrząsy polityczne, tam wyteża wywiad angielski specjalnie uwagę i działa, posługując się najlepszymi wywiadowcami.

Ktoż nie słyszał o legendarnym i tajemniczym Lawrence, który miał rzekomo zginąć kilkanaście miesięcy temu podczas katastrofy lotniczej, o czym pisaliśmy już swego czasu obszerniej?

Gdy w r. 1922 wybuchło w Maroku powstanie rifenów, zjawia się u sultana Abd-el-Krimsa jakiś tajemniczy doradca dyplomatyczny, podający się za kapitana Gordona Canninga. Powstanie było skierowane przeciwko

Francji, a Francja jest sojuszniczką W. Brytanji. Ale cóż z tego? Wywiad angielski nie zna przyjaciół, ani sprzymierzeńców, wszyscy są dla wywiadu tego równie niebezpiecznymi konkurentami.

Kapitan Canning odegrał dużą rolę w oporze powstańczych marokańczyków, ale w sercu Francji, w Paryżu, zdemaskowano szpiegów angielskich. Działają oni wszędzie, zjawiają się nagle, spadają jak z chmur. Są zarówno w sztabach chińskich Czang Tso-Lina jak i Wu-Pei-Fua, czy w sztabach szanghajskich i kantońskich rewolucjonistów, są tam, gdzie ich każdy najmniej spodziewa się.

Specjalne wysiłki angielskich wywiadowców skierowane są w stronę Rosji, w stronę Afganistanu, Turkiestanu, Kaukazu, Indji. Famiętnie są wyczyny Pawła Dakesa, ongiś organizatora służby wywiadowczej na terenie Sowietów, głośnego pisarza i zięcia milionera Vanderbildta, organizatora „białego” ruchu antybolszewickiego majora Lockhardta, pulk. Boyce'a, kapitanów Ally i Hilsa oraz całego szeregu innych. Najsłynniejszym z pośród wywiadowców ostatnich czasów był Sidney George Reilly, działający w Rosji sowieckiej, w Moskwie i Petersburgu. O przeżyciach jego rozpisywała się niedawno temu cała prasa angielska.



MODA.

Zona (z przymilającym uśmiechem):
— Wiesz już mężusiu, jakie kapelusze moda przepisuje na zimę?

Mąż: — Naturalnie, mogę ci to zaraz powiedzieć. Są dwa modele: jeden, który ci się podoba, drugi zaś, który jest za drogi na moją kieszeń.

ZNAWCA GEOGRAFJI

Jest lekcja geografji, Na wieszaku wisi mapa Polski. Mały Franek przez dłuższy czas wpatruje się w nią i podnosi rękę.

— Czeg sobie zyczysz? — pyta nauczyciel.

— Po Tatrach chodzi pluskwa proszę pana.

Tajemnica p. dyr. Borowskiego

Rujnowanie obywateli

Przyjechał do Łodzi piszący wiersze, starozakonny szlachcic pod tytułem Chaim Nachman Bialik. I rypnął do współwyznawców mowę, w lokalu stow. „Wizo”:

— „Celem mego przybycia do Polski — mówi wielki poeta, jest

**BUDZIĆ DUCHA NARODU
ZYDOWSKIEGO**

i ożywić jego kulturę. Gdyż marazm, który obecnie zapanował w społeczeństwie żydowskim całego świata jest zastraszający i grozi narodowi żydowskiemu i jego kulturze całkowitą zagładą. Jedyne wyjście z tej tragicznej sytuacji widzi poeta tylko w stworzeniu masowego ruchu, któryby ożywił życie kulturalne.

Podczas wizyty swej w Ameryce i obecnie w Europie, kontynuuje poeta, dążąc do zwołania wszechświatowego kongresu żydowskiego działaczy kulturalnych.

Kulminacyjnym punktem pobytu wielkiego poety w naszym mieście było uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim na cześć gościa, gdzie wystawiono sztukę drugiego żydka Andrzeja Marka „Pieśniarze Ghetta”. Poraz pierwszy w dziejach teatru polskiego ze sceny łódzkiej dyr., Karol Borowski powitał poetę hebrajskiego słowami pełnymi entuzjazmu: „W imieniu kierownictwa i zespołu Teatrów Miejskich w Łodzi mam zaszczyt powitać w naszych murach wielkiego poetę, pionera renesansu kultury hebrajskiej Chaima Nachmana Bialika. —

Mistrzu! Urodziłeś się na naszej ziemi więc część twojej sławy przypada i nam w udziale... W imię wspólnego ukochania wielkich ideałów, w imię ukochania jedynego wiekiusiego piękna, w imię wieczystego pokoju i harmonii współpracy wszystkich narodów witam cie panie! Pioner renesansu kultury hebrajskiej, wielki poeta Chaim Nachman Bialik niech żyje!”

Poraz pierwszy w dziejach teatru polskiego mamy taki miły ewenement, że dyrektor tegoż, pan Borowski, zapewnia przybyłego, djabeł wie skąd szajgęca.

— Mistrzu! Urodziłeś się na naszej ziemi, więc część twojej sławy przypada i nam w udziale..

..W imię wspólnego ukochania wielkich ideałów itd.

Jak wiadomo ideałem p. Chaima Nachmana Bialika „jest budzić ducha żydowskiego”. Dlaczego do tego „wspólnego „ideału” przypisuje pan dyr. Teatru Miejskiego w Łodzi, dlaczego urządza na cześć jubileuszowe przedstawienia z miejskich pieniędzy — pozostanie to jego tajemnica.

My tylko podkreślamy ten fakt — jako przykład fatalnego rozkładu społeczeństwa polskiego w Łodzi, rozkładu, który nie oszczędził nawet polskiego teatru — który powinien być placówką polskiego słowa i polskiej kultury. (as)

Z Gniezna donoszą o następującym charakterystycznym wypadku: W Tomaszowie (Gniez.) przeprowadzono licytację w tamtejszej krochmalni celem ściągnięcia zaległych podatków na kwotę około 30 tysięcy złotych.

Wystawione na licytację przedmioty przedstawiały wartość 40'000 zł, a tymczasem uzyskano z nich zaledwie 1850 zł. Z tego otrzymał urząd skarbowy tylko 350 zł, gdyż 1500 zł, jako 5 proc. pretensji przypadło tamtejszemu wójtostwu.

Te wyniki licytacji osiągnięto sprzedając np. samochód osobowy wartości 13000 zł, za 410 zł, a zastawę srebrną na 24 osoby, wartości 7000 zł, za 400 zł.

Pomiędzy temi pamiętnymi gmachami stoi inny gmach, również pamiętny, stary, monumentalny... To Bank of England. Tu również kładzione były podwaliny pod wielkie imperjum brytyjskie, fundamenty olbrzymiego państwa kolonialnego, które przodowało w handlu światowym. W tem to miejscu na Threadneedle Street znajduje się prawdziwe serce Londynu. Tu schodzi się siedm ulic głównych arterij wielkomijskich. Ruch panuje olbrzymi. Setki aut i powozów kursuje bezustannie. Tu też krzyżują się dwie linie kolei podziemnej, której pociągi wyrzucają na bruk wielkie masy ludu.

Tu bije serce Londynu, tu stoi „old lady” (stara pani), jak Anglicy nazywają Bank of England. W zupełności zasługuje na takie miano, bowiem bank założony został w r. 1694 za czasów Wilhelma Orańskiego. W owym czasie Bank of England miał finansować wojnę z Francją, na którą kupcy londyńscy nie chcieli płacić, ani udzielić pożyczki. W ten sposób powstał pierwszy bank emisyjny świata. Obecnie banki takie są we wszystkich państwach.

Bank of England — to niski gmach bez okien. Niedawno przybudowano piętro, co bankowi dodaje jeszcze bardziej wyglądu po nurej twierdzy. Światło do lokali wnikało dawniej z podwórza obecnie jest tam tylko światło sztuczne. Okien niema dlatego, aby utrudnić włamania, bowiem Bank of England jest twierdzą złota.

Obecnie przed gmachem nie stoi już straż królewska. Betonowe piwnice napełnione są wodą, w której ułożono stalowe tresory. Ściany połączone są przewodami elektrycznymi, przez które przepływa prąd elektryczny wysokiego napięcia. Dlatego ta twierdza złota nie może być zdobyta, a dostać się do niej może tylko ten, kto ma nowoczesny klucz: czek bankowy lub przekaz giełdowy.

Złota twierdza w sercu Londynu musiała już kilkakrotnie odpierać ataki podobne do tych, których ostatnio byliśmy świadkami i którym wreszcie Bank of England uległ. Najcięższe chwile przeżywał Bank of England w czasie wojen napoleońskich. W dziejach banku nie brak komicznych epizodów. Kiedy w roku 1745 po alarmujących pogłoskach o pochodzie księcia Karola Stuarta na Londyn nastąpił run, a przed bankiem zgromadziły się tłumy, dyrektorowie banku postanowili podstępem przywrócić zaufanie ludu i tem samem uchronić bank przed katastrofą. Do ogonka przed bankiem postawiono wszystkich urzędników banku, którzy żądali wymiany banknotów na złoto. Otrzymawszy złoto, natychmiast bocznem wejściem znów złoto oddawali. Tak wymieniano banknoty na złoto cały dzień, zaufanie zostało przywrócone i ludność odzyskała spokój.

Dzisiaj oczywiście nie można już użyć tego podstępu i dlatego należało wstrzymać wymianę na złoto, kiedy przed tem w kilku tygodniach odpłynęło z banku 200 milionów funtów szterlingów w złocie. Bank of England stracił wprawdzie dźwięk złota, przestał narazie być dumą Anglii, ale waluta angielska i życie gospodarcze zostało uratowane.

Nędza Polski

Polska jest krajem rolniczym, ma dużo bydła, drobiu, masła, jaj i innych produktów zwierzęcych. Wypadałoby więc, że ludność Polski dużo spożywa tych produktów, tymczasem jest wręcz przeciwnie.

Spożycie mięsa w r. 1913 wynosiło na głowę ludności przez rok:

w Anglii	62 kg
w Niemczech	32 kg
w Szwecji	65 kg
w Włoszech	26 kg
w Polsce	12 kg

W r. 1928 stan ten znacznie się zmienił, Spożycie mięsa w tym roku wynosiło na głowę:

w Anglii	70 kg
w Szwecji	107 kg
w Niemczech	33 kg
w Polsce	20 kg

Spożycie masła wynosiło w roku 1913 na głowę:

w Niemczech	6 1/2 kg
w Anglii	7 3/4 kg
w Szwecji	7 1/2 kg
w Polsce	1 1/2 kg

W roku 1928 ludzie spożywali masła znacznie więcej, mianowicie:

w Niemczech	7 1/2 kg
w Anglii	8 1/4 kg

w Szwecji 8 kg
w Polsce 2 1/2 kg

Czego nas uczą powyższe liczby? Przede wszystkim świadczą one, że jesteśmy krajem biednym i nie jemy tak dobrze jak bogaty Anglik lub Szwed.

Heż to razy powtarza się bezmyślnie frazes, że w innych państwach obywatele jeszcze więcej podatków płacą niż w Polsce. Nie wolno jednak zapomnieć o tem, że mimo to obywatelowi polskiemu, po zapłaceniu podatków prawie nic nie pozostaje na dalsze potrzeby życia.

Według zeszłorocznych obliczeń, Polak przeciętnej zamożności wydaje ze swego budżetu (w proc.): na pożywienie 54,2, na mieszkanie 24,2, na odzież 9,2, na opał i światło 6,2, na inne wydatki 10,2; Anglik zaś: na pożywienie 30,3, na mieszkanie 14,5, na odzież 14,3, na opał i światło 3,1, na inne wydatki 36,8.

Podatki zabierają w Polsce aż około 15 proc. (według prof. E. Taylora nawet 20 proc. dochodu społecznego. Na pokrycie podatków pozostaje więc Polakowi z rubryki inne wydatki tylko niedobór. Anglikowi zaś pozostaje jeszcze około 15 proc. dochodu. Kto więc jest biedniejszy?

jaka Bank Angielski był do niedawna.

Tak jak katedra św. Pawła w Londynie w podziemiach której spoczywają prochy twórców militarnej potęgi brytyjskiej, trafiał garskiego bohatera Nelsona i zwycięzcy z pod Waterloo, lorda Wellingtona, sławny jest również Bank of England. W pobliżu katedry stoi pochmurny londyński Tower, również świadek wielkich wypadków w dziejach brytyjskiej potęgi, a dalej gmach, w którym od setek już lat przechowywane są klejnoty koronacyjne królestwa Wielkiej Brytanji.

Bank angielski

Po znanych wypadkach w świecie finansowym, zwłaszcza po zawieszeniu wypłaty złota przez Bank Angielski, oczy całego świata zwrócone są na przepyszny gmach Banku of England — banku banków, w którym biorą swój początek wszelkie ostatnie przewroty finansowe w Europie.

Bank of England jest rzeczywiście uwagi godny. Czechosłowacki publicysta ekonomiczny dr. J. Hejda w jednym z ostatnich numerów praskiego „Ceskeho Slova” zamieszcza ciekawy artykuł o tej potędze finansowej

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela 11 paźdz — Placydy

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Pieśniarze Ghetta.
 TEATR KAMERALNY — Hau Hau
 TEATR POPULARNY — Wiktorja i jej huzar
 TEATR COCTAIL — Więc, zapraszamy.
 FILHARMONJA — Maż idealny.
 APOLLO — Indyjski grobowiec.
 BAJKA — Diana
 CASINO — Król Bulwarów
 CAPITOL — Na zachodzie bez zmian
 CORSO: — I Cowboy i księżniczka, II Jego niewolnica.
 CZARY — Król Konga.
 GRAND-KINO — Dziesięciu z Pawiaka.
 LUDOWY — Grzech kusi
 LUNA — Kochanek o północy.
 MIMOZA — Na falach namiętałości.
 ODEON — I Dziesięć minut strachu, II Błąd ojca.
 OSWIATOWY: — Dla dorosłych: Sąd Boży, Dla młodz. Harold Lloyd się żeni.
 PALACE — Anioł miłości
 PRZEDWIOSNIE — Serce na ulicy.
 RESURSA — Cmy nocne.
 SPLENDID: — X — 27
 SPOŁDZIELNIA — Podzwrotnikowe szaleństwa
 ZACHĘTA — Lotnik
 SŁOŃCE — Owoc zakazany.
 REKORD — Niebezpieczny romans

— 0:0 —

Na cele dobroczynne

Dnia 16 b. m. w piątek w Teatrze Miejskim odbędzie się przedstawienie na rzecz najbardziej potrzebujących naszego miasta.

Dana będzie komedia Tleis'a i Caillasse'a „Święty Gaj” zakupiona na ten cel przez Komitet „Doraźny Posilek” pod protektorem J. E. Biskupa Tymienieckiego. Znajac o fiarność Łodzi gdy chodzi o tak wzniosły cel jak niesienie pomocy biednym, mamy nadzieję, że teatr wypełniony będzie po brzegi.

Z głodu i nędzy

(a) Na Piotrkowskiej przed posesją 240 padła z wyczerpania 54-letnia bezdomna żebraczka Marjanna Ziembka, chorą przewieziono do zbiorni miejskiej.

Podrzutek

(a) Dozorca domu przy ulicy Limanowskiego 15 sprząając korytarz zauważył jakieś zawiniątko. Zaciekawiony rozwinął pakunek i we wnętrzu znalazł śpiące smacznie niemowlę płci męskiej, liczące około 3 tygodni.

Podrzutkiem zaopiekowała się policja, która przesłała go do żłobka, wdrażając równocześnie poszukiwania za wyrodną matką.

NAGŁY ZGON

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy szpitalnej 10 zasnęła nagle 57-letnia Natalia Maciejewska. Do chorej wezwano pogotowie ratunkowe, jednak przed przybyciem tegoż Maciejewska zmarła nie odzyskawszy przytomności. Przybyły lekarz stwierdził zgon. Przyczyny śmierci narazie nie ustalono. Zwłoki pozostawiono na miejscu.

Napaść uliczna

(a) Na przechodzącą ulicą Nowomiejską 19-letnią Stanisławę Jędrzejewską (Sikawska 9) napadł jakiś pijak, który zaczął ją, czyniąc propozycje zgoła nieprzyzwoite, a gdy zaczęła zareagować w ostry sposób, uderzył ją kilkukrotnie łaską w głowę i szyję, zadając kilka ran tłuczonych. Ranną opatrzyło pogotowie. O zajściu policja spisała protokół.

Ofiary „miłości”

(a) Dnia 10 kwietnia r. b. Alfons Wójcicki powracając z pracy z kolegą swym Janem Szymaczakiem spotkał na ulicy prostytutkę Stanisławę K. i udali się do niej mieszkania przy ulicy Przędzalnianej 15.

Zastali tam jeszcze jedną towarzyszkę Kurdkówny, Helenę K. oraz kilku kolegów Wójcickiego, między innymi zaś Franciszka Kolasę.

Towarzystwo zabawiało się przy kieliszku i gdy wszyscy byli już tego „załani” wywiązała sprzeczka między Kolasą i Wójcickim, o to który z nich ma prawo pierwszeństwa

do K

Po wymianie ostrych, a nieparlamentarnych zdań, błysły noże i Wójcicki kilkoma pchnięciami zwał Kolasę na ziemię z rozprutym brzuchem i przeciętą szyją. Krzyk alarmował policję.

Rannego przewieziono do szpitala, zaś Wójcickiego zatrzymano.

Wczoraj stanął on przed Sądem Okręgowym w Łodzi, który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Skabiczewskiego. Sąd po naradzie skazał 24-letniego Alfonsa Wójcickiego na 6 miesięcy więzienia.

Likwidacja drukarni komunistycznych

Przed kilku dniami odbył się w Sądzie Okręgowym w Łodzi proces przeciw instruktorom komunistycznym, którzy na terenie naszego miasta organizowali komórki komunistyczne. Między innymi zasiadł na ławie oskarżonych właściciel drukarni przy ulicy Północnej 11, Kuperman, który skazany został na trzy lata więzienia za świadome drukowanie ulotek komunistycznych.

Działalność władz bezpieczeństwa doprowadziła do ujęcia nie tylko kolporterów, lecz i ustalenia źródeł pochodzenia druków.

To też, gdy wspólnik Kupermana, Wolf Lubliner zamierzał w dalszym ciągu uruchomić drukarnię, władze zabroniły mu tego i zamknęły drukarnię.

Również zamknięta została drukarnia Moszka Szymisio, przy ulicy Gdańskiej 14, gdyż stwierdzono, iż drukował on odezwy i ulotki o treści antypaństwowej dla związków Wstażkowego przy ulicy Podleśnej 26, gdzie w czasie przeprowadzonej rewizji ulotki znaleziono. Szymisio skazany został ponadto przez Sąd na 6 tygodni więzienia oraz grzywnę 600 złotych.

Obecnie władze bezpieczeństwa publicznego zwróciły szczególnie baczną uwagę na drukarnie i w wypadku ujawnienia świadomego drukowania ulotek, względnie drukowania ich za pewnym wynagrodzeniem winni ulegnąć karze, a niezależnie od tego drukarnia zostaną zamknięte. (a)

Pech domorosłych saperów

(a) Na polach pod wsią Jędrzejowice, w pobliżu Zgierza, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padło trzech wieśniaków, mieszkańców wymienionej wsi.

Mianowicie 56-letni Marcin Kolasa, w towarzystwie swych synów 26-letniego Józefa i 18-letniego Stanisława, przygotowywał kamienie pod budowę obory.

By ulżyć sobie w pracy, przy łupaniu kamieni, szczególnie większych, Kolasowie

zdobyli proch i sporządzili rodzaj naboju, który umieścili w wybitej dziurze, następnie otwór zabili.

W chwili zapalania spreparowanego lontu, nastąpił przedwcześnie wybuch, który wszystkich trzech poranił bardzo ciężko. Marcina i Józefa Kolasów przewieziono do szpitala w stanie groźnym. Odnieśli oni rozbiście głów i złamanie kończyn. Stanisław Kolasa odniósł lżejsze uszkodzenia ciała.

Zuchwały rabunek na cmentarzu

(a) Otylja Pstrągowska (Pomorska 5) udała się na cmentarz przy ul. Srebrzyńskiej dla odwiedzenia grobu krewnych. Gdy przechodziła pustą aleją, nagle podskoczył do niej jakiś osobnik, który uderzył ją w piers

następnie silnym ruchem wyrwał z rąk sakiewkę ręczną, zawierającą 350 zł. w gotówce, poczem zbiegł. Na krzyk obrabowanej nadbiegli dozorczy, jednakże napastnik przesadziwszy parkan znikł w zaułkach.

Pechowe domy z U P U

(a) Domy kolonji mieszkaniowej ZUPU, przy ulicy Nowo-Pabjanickiej, przesładuje dziwny fatalizm.

Przed niedawnym czasem miał miejsce wybuch benzyny, przy froterowaniu posadzek, pozatem jeszcze poprzednio zdarzyło się kilka wypadków, zaś w dniu wczorajszym ponownie miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą trzy ofiary w ludziach, bardzo ciężko poranionych.

Mianowicie przy budowie jednego z domów, rozpoczęto zakładanie belek. Trzej robotnicy ciesielscy a mianowicie Witrak Ludwik (Zakątna 43), Kobiela Józef (Kąta 25) i Burski Wacław (Nowo-Obywatelska 13) wciągnęli belkę przy pomocy liny.

W pewnym momencie źle umocowana belka wysunęła się z pętli i całym ciężarem z wysokości kilkunastu metrów runęła na nieprzygotowanych robotników.

Skutki były wręcz fatalne. Witrak i Kobiela dostali się pod belkę, która zmiażdżyła im ręce i nogi oraz klatki piersiowe. Burski uderzony końcem belki padł nieprzytomny w odległości kilku kroków.

Natychmiast pośpieszono rannym z pe-

mocą i wezwano pogotowie ratunkowe. Witrak i Kobiela po nałożeniu opatrunku w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, Burskiego w stanie osłabionym przewieziono do domu.

Na miejsce przybyły władze policyjne, które wdrożyły dochodzenie, celem stwierdzenia, kto ponosi winę spowodowania wypadku.

— 0:0:0 —

Ukarany rabus

(a) Teodor Kujawski (Cegielniana 59) dnia 10 sierpnia r. b. przechodził ulicą Zielną i przed posesją 17 indagował dozorczyńnię o pewien adres. Jakiś jegomość, któremu wygląd Kujawskiego przypadł mocno do gustu udał się za nim i na ul. Brzezińskiej napadł na niego i wyrwał zegarek srebrny, poczem zbiegł. Na skutek wszczętych poszukiwań rabusia ujęto. Okazał się nim notoryczny złodziej Piotrowski Kazimierz (Zborowska 11).

Wczoraj Sąd Grodzki skazał Piotrowskiego na 6 miesięcy więzienia.

Pobył na futra

W „branży” złodziejskiej na równi z innymi działami życia są różne okresy. Wiosną kując z ostatnich notowanych kradzieży, u złodziei nastąpił również sezon zimowy. gdy szczególnie popytem cieszą się futra, palta i inna garderoba oraz bielizna zimowa.

Do mieszkania Estery Kalisz przy ulicy Kilińskiego 89 nocy ubiegłej włamali się złodzieje. Po otworzeniu drzwi wytrychem złoczyńcy zakradli się do przedpokoju, poczem rozpoczęli operację by dostać się do dalszych pokoi. Spłoszeni skradli futra i okowe wiązane w przedpokoju i zbiegli. Poszkodowana oblicza swe straty na 1800 złotych.

Do mieszkania Walda Grejzera, przy ulicy Brzezińskiej 56, za pomocą otwarcia drzwi wytrychem zakradli się złodzieje, którzy skradli 2 palta oraz kilka garniturów męskich łącznej wartości 1400 złotych.

Do składu Menachema Szczupaka, przy ulicy 11 Listopada 7, włamali się złodzieje, którzy skradli kilka palt łącznej wartości 2000 złotych.

We wszystkich wypadkach powiadomiona policja prowadzi poszukiwania za złodziejami. (a)

Nowi sędziowie handlowi

Jak nas informują w związku z rozporządzeniem p. Ministra Sprawiedliwości przed stawieni zostali przez poszczególne organizacje handlowe i przemysłowe i mianowani de kretem Ministra Sprawiedliwości sędziami w dziale handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi pp. Włodzimierz Eborowicz b. komisarz Rządu m. Łodzi, p. Stanisław Izycki, p. Michał Cylingarjan, dyrektor Józef Marjan Olszewski, dyrektor Paweł Sejfeld, dyr. Jakób Minc, dyr. Markus Halpern, dyr. Maurycy Tempelhof i Robert Scheie.

Nowi sędziowie handlowi w dniach najbliższych złożą przysięgę poczem obejmą urządowanie. (a)

Teatr i sztuka

TEATR KAMERALNY

Dziś o godzinie 5 pp. komedia Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy” reż. Z. Ziemińskiego.

Dziś o 9 wiecz. arcywesoła komedia Floodge'a i Percival'a „Hau-Hau” z Michałem Zniczem.

TEATR MIEJSKI

Dziś powtórzenie premiery „Świętego gaju” w inscenizacji dyr. Borowskiego.

TEATR COCTAIL

ul. Przejazd 34

Dziś w dalszym ciągu barwne widowisko „Więc zapraszamy” pod kierownictwem p. Konstantego Tarkiewicza.

Wkrótce premiera nowego widowiska pt „Blondynki, ach blondynki”.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa 18.

Dziś i codziennie operetka Pawła Abrahama „Wiktoria i jej huzar” grana z olbrzymim powodzeniem przez występującego gościnnie znakomitego tenora operetki warszawskiej Marjana Wawrzakowicza w rewelacyjnej partii Huzara. Dalszą obsadę tworzą: L. Jurdzińska, J. Helmińska nowo-zaangażowana w operetkę lwowskiej, Bronowska, Bystryński, Zoner, Urbański, Bolkowski i inni. Reżyserja: Wawrzakowicz i Zoner.

TEATR POPULARNY

w sali Geyera

Dziś w niedzielę głośna sztuka Dickensa „Swierszcz za kominem”, pełnej subtelności humoru, który reprezentują najlepsze siły teatru „Geyera”.

POPIERAJCIE L. O. P.

Wybiecie szyb w Konsulacie Polskim.

Dnia 7 bm. w Berlinie niewyśledzeni sprawcy, korzystając z braku posterunku policyjnego przed gmachem polskiego konsulatu gen. oraz sąsiadującego w nim gmachu poselstwa R. P. w Berlinie wybili kilka szyb w oknach biur konsulatu, położonych w parte-

rze, rzucając do wnętrza kamienie brukowe. Tylko dzięki przypadkowi żaden z urzędników konsularnych ani też nikt z licznie zebranej w tych godzinach publiczności nie odniósł szwanku. Rprawcy napadu zbiegli.

ODKRYCIE ORGINANEGO WOZU STARORZYMSKIEGO

Kierownik prac wykopaliskowych w Pompei, prof. Maiuri, odkrył podczas prac wykopaliskowych w tym mieście wspaniałą okaz starorzymskiego wozu z czasów cesarstwa, jakie znamy z fresków starorzymskich. Cenny ten okaz, długości około 6 stóp, zachował się w stanie doskonałym i wymaga

tylko oczyszczenia z popiołu wulkanicznego który przywarł częściowo do niego.

Prof. Maiuri przywiązuje niezwykłą wagę do tego odkrycia, gdyż jest to pierwszy oryginalny wóz starorzymski, który przetrwał w całości do naszych czasów.

Rekordowe ceny.

„Rekordowa cenę przy licytacji przymusowej osiągnął koń p. Sz. z Rogoźna, którego egzekutor podatkowy sprzedał za 10 zł. i 10 gr. Na wypadek, gdyby koń ten, podobnie jak jego właściciel, trzymał się ledwo kupy,

należy uznać, że cena ta jest wprost śmieszna. Jeżeli tak dalej pójdzie to rodzice będą mogli każdemu dziecku kupić na imieniny lub na gwiazdkę prawdziwego konia, zamiast zabawek drewnianych.

Bankiet na cześć Gandhiego.

Jak donoszono już telegraficznie, zwolennicy i czciciele „mahatmy” Gandhiego, bawiącego w stolicy Anglii z powodu odbywającej się tam konferencji nad sprawami Indji wschodnich, urządzili w 63-cią rocznicę urodzin tego orędownika Hindusów na cześć jego bankiet, w którym uczestniczyło 500 osób. Szczególna ta uczta, kosztująca po pół-

tora szylinga od osoby, składała się z banana pomarańczy, jabłka, garści migdałów i szklanki wody dla każdego z uczestników.

Sam Gandhi otrzymał ponadto od swej wielbicielki, miss Slade dzbanek mleka koziego.

Polskie żołądki nie zgodziłyby się chyba na takie menu bankietowe.

Najgłębsza kopalnia.

Najgłębszą na świecie kopalnią ma być kopalnia złota Morro Velho w Brazylii, eksploatowana przez angielskie towarzystwo górnicze.

Głębokość tej kopalni wynosi 2,400 me-

trów, w głębi zaś jej panuje takie gorąco, że dla umożliwienia tam pracy górnikom musiało zbudować potężne maszyny wciągające pod ziemię 30,000 metrów sześciennych świeżego powietrza na minutę.

120 milj. nowych podatków?

Wśród wniesionych do Sejmu projektów ustaw podatkowych jest jeden, który ma zmniejszyć obciążenie podatników. Jest nim projekt noweli do ustawy o podatku przemysłowym. Ulgi, które przewiduje ten projekt wyniosą w ciągu roku około 40 milionów złotych. Inne natomiast projekty zmierzają do zwiększenia dochodów skarbowych, a więc do powiększenia ciężarów podatkowych.

Cztery projekty, nad którymi Sejm już pracuje, to są: nowela do podatku dochodowego, przewidująca opodatkowanie tantjem, dodatek podatku dochodowego, wynoszący 0,5 do 4 proc. dochodu, podatek od wina i miodu syconego, wreszcie podatek od piwa. Podatki te miałyby dać razem 70 milj. zł., z czego na dodatek podatku dochodowego (t. zw. podatek kryzysowy) wypadnie 44 milj. zł. Ponadto projektowane są:

1) podatek od oświetlenia elektrycznego, 2) podwyższenie opłat od świadectw szkolnych, atestów itp. Miałyby to przynieść około 50 milj. zł.

3) podwyższenie podatku od lokali z 8 proc. na 12 proc. czynszu. Przyniesie ono 15 milj. zł.

4) podwyższenie podatku od nieruchomości z 7 proc. na 10 proc. czynszu. Przypuszczalny dochód oblicza się na 20 milj. zł.

Wszystkie te projekty podatkowe miały-

by przynieść razem około 160 milj. złotych. Odliczając 40 milj. zł. o które mają się zmniejszyć wpływy z podatku obrotowego otrzymamy około 120 milj. zł. O taką sumę zamierza ministerstwo skarbu podnieść dochody państwa w przekonaniu, że ludność państwa może jeszcze tyle zapłacić.



NADESZŁY: śniegowce najmodniejsze (riorip) Tretorn, Pepegé. Przedsiębiorstwo Handlowe

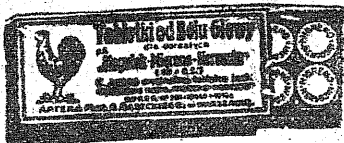
M. Fantulis

OGRODOWA 2 (róg Nowomiejskiej) tel. 161-96 Główna 52 „Kilińskiego) „216-3”



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy zadać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie u porczywie polecane proszki iudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENONERVOSIN” w formie tabletek w opakowaniu po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

FELJETON.

Madagaskar

Madagaskar mieści się na wyspie tejże nazwy, rzuconej ręką przeznaczenia na spienione fale oceanu Indyjskiego. Z Afryką łączy się przy niejkiej pomocy kanału Mozambickiego, odznacza się zaś tem, że ma własny obszar i klimat.

Natomiast mieszkańców liczy niewiele. Większa ich część wogóle nie pozwala sobie liczyć, gdyż wierzy w zabobon, że liczonego śmierć w końcu nie minie.

I rzeczywiście. Wbrew zdrowemu rozsądkowi, wbrew nauce wysmiewającej barbarzyńskie przesady, — na Madagaskarze wszyscy stopniowo umierają, potwierdzając niczem nie dający się wytłumaczyć zabobon.

Nawet ludzie całkiem starzy umierają tam wyjątkowo młodo.

Madagaskar od samego zarania miał wiele wspólnego z Polską.

Według wersji francuskiej odkryty został przez madame Gaspard z Pere Lachaise, jednakże niżej podpisanemu udało się ustalić na podstawie badań lingwistycznych, że chodziło tu o emigrantkę polską Magdę Kasparską (stąd Madagaskar), tylko czasowo zamieszkała u niejkiego Pere Lachaise, czyli u ojca Krzesła.

Co się z owym Krzesłem stało — historia perfidnie przemilcza.

My jednak wiemy, że chodzi tu nie tyle o Krzesło, ile o tron Madagaskaru.

Nasz wysmienity rodak Maurycy August Beniowski, ożenił się ze wspomnianą Magdą, która w tym czasie osadziła się na tronie pod imieniem Magdaleny Samozwaniec i obaliwszy poprzedniego króla Dymitra Samozwanca oddała swą rękę właśnie Beniowskiemu. Ten, uczuwszy władzę i jej rękę w rękę, wypędził natychmiast szwagrow, tłumacząc się tem, że szwagrowie zbyt szwar-goszą.

Następnie w pewnym barze zawarł spisek zwany od tego Konfederacją Barską i ogłosił się królem, siadając na wspomnianym pere la chaise.

Francuzi nie mogli tego dłużej tolerować i zamówili u Juliusza Słowackiego poemat pt. „Pan Tadeusz Beniowski”.

Skutek był piorunujący. Ludność Madagaskaru, widząc swoje dzieci dręczone w miejskowych szkołach rozbiorem tego poematu, obuntowała się i obaliła Beniowskiego. Boh-

Niebezpieczny narzeczonny.

Przed przeszło rokiem w Chicago wiele mówiono o pewnej tajemniczej i niezwykłej aferze, która niespodziewanie teraz znalazła swe rozwiązanie.

W Chicago w fabryce amunicji pracował inżynier Dawid Blackhurst.

Pewnego dnia poznał w dancingu tancerkę Stelle Menard i zakochał się w niej z miejsca. Stella Menard była Francuzką. Po wemigrowaniu do Ameryki zrazu była sklepowa, potem została tancerką w dancingu.

W tym czasie odziedziczyła po pewnym milionerze sporą sumkę pieniędzy i właśnie miała wycofać się ze swego zawodu, gdy poznała inżyniera. Wkrótce potem naznaczono termin ślubu.

Ale na tydzień przed ślubem narzeczoną poznała bogatego obywatela ziemskiego Goldsmitha i oświadczyła inżynierowi, że z nim zrywa...

Blackhurst napróżno namawiał ją, by zmieniła swój zamiar i pozostała przy nim.

Wtedy zaprzysiął jej zemstę.

Portjer domu, w którym mieszkała M-lle Stella, oddał jej paczuszkę i list ze słowami:

— Jakis pan polecił to pani oddać. List

pisany był na maszynie i nosił podpis „Goldsmith”.

Obywatel pisał, iż interesy zmuszają go do wyjazdu z Chicago, że wróci za kilka dni a tymczasem przesyła narzeczonej upominek.

W pudełeczku znajdował się wspaniały, pięknie oprawny brylant.

— Patrz, patrz, co dostalam! zawołała uradowana Stella do pokojówki. Pokojówka wzięła brylant do ręki, ale w tejże chwili nastąpił wybuch i dziewczyna padła zalana krwią na podłogę.

Tancerce nic się nie stało.

Policja aresztowała zrazu Goldsmitha, ale ten dowiódł szybko, że list był podrabiony.

Podejrzanie padło więc na Blackhursta. Inżynier zniknął z Chicago.

Dopiero przed paroma dniami policja stanu Wirginia aresztowała człowieka, podającego się za Pawła Mortona.

Przyznał się, że jest Blackhurstem i że to on skonstruował maszynę piekielną w brylancie, posłanym tancerce.

O MAŁY FIGIEL NIE ZOSTAŁ MILJONEREM?

Działo się to w roku 1921 a więc przed laty akurat dziesięciu. Do restauracji pana G. w Bydgoszczy wszedł biedny człowiek z walizką w rękę i rzekł do gospodarza:

— Panie, jadę do Ameryki szukać szczęścia. Wspomóż mnie pan na drogę. Jeśli się dorobię oddam,

G. wziął z bufetu dwa gotowane jaja i podał je prosiącemu życząc mu szczęśliwej podróży.

— o —

Minęło dziesięć lat. W tym roku jakiś po Wielkanocy zatrzymuje się przed lokalem pana G. wytworne auto. Wsiada z niego o kazali jegomość i pyta o gospodarza. G. podchodzi ku niemu ze słodkim uśmiechem.

— Jestem mister Stobiecki — przedstawia się przybysz. — Czy to pan przed dziesięciu laty ofiarowałeś mi pan dwa jaja na drogę do Ameryki?

— Tak — powiada G.

— A zatem w myśl mego przyrzeczenia przychodzę oddać panu swój dług. Dwa jaja w Nowym Yorku, najdroższym mieście Stanów Zjednoczonych kosztują dziesięć centymów, Doliczając do tego procent za 10 lat — będzie razem 20 centymów. Ponieważ jednak jestem panu winien wdzięczność, więc zwracam panu 20 dolarów. Zgadza się pan?

— Nie — odparł G., odsuwając od siebie z lekceważeniem dwudziestodolarowy banknot — pan, mister Stobiecki źle oblicza procenta od tych dwóch jaj.

ter umarł z goryczy i nostalgii oraz z powodu ucięcia głowy. Pochowano go na miejsku.

Jego historję przypomniało dopiero straszne trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło Madagaskar przed kilku laty.

Ponieważ na tej spokojnej wyspie trzęsienia ziemi naogół nie zdarzają się, wezwano licznych geologów, by stwierdzić przyczynę niebywałego zjawiska.

Długotrwałe badania uczonych wykazały że trzęsienie ziemi spowodowane zostało tem że Beniowski przewrócił się w grobie. Ponieważ tu przed trzęsieniem ziemi wyszła z druku książka Wacława Sieroszewskiego pt. „Beniowski” zachowanie się nieboszczyka uznano za całkiem usprawiedliwione.

Ponieważ ostatnio do wiadomości mieszkanców Madagaskaru doszło, że jeden z polskich komedjopisarzy nosi się z myślą napisania sztuki o Beniowskim, ludność masowo ucieka z tej wyspy, zaś rząd francuski liczy się poważnie z jej zatonięciem. Dlatego nie będziemy o niej dłużej się rozpisywać.

Biedny kraj.

ABC

— A to jak?

— Proszę do mnie do kantoru. Tam obliczymy się jeszcze raz.

W kantorze G. z ołówkiem w rękę począł rachować na wielkim arkuszu papieru tak:

— Dwa jaja podsadzone pod kwokę daje dwie kury. Kura niesie co roku przeciętnie sto jaj. Zatem dwie kury znoszą 200 jaj, co daje znowu dwieście kur. Te dwieście kur w drugim roku składa razem 20 tysięcy jaj. Z tych jaj lęgną się kury, każda składa po sto jaj, co robi razem dwa miliony jaj. — W trzecim roku ma pan już dwieście milionów, To pomnożone przez sto, daje w czwartym roku dwadzieścia miliardów jaj względnie ko koszt. Gdy będziemy w ten sposób dalej rachować, to po 10 latach mógł pan dojść dwudziestu kwintylionów jaj.

— Nicch pana ta cyfra nie przeraża. Su mienność nakazuje mi znacznie ją zredukować. Przecież nie z każdego jaja lęgnie się kura. Połowa mogły być i były z pewnością koguty. Więc z dwudziestu kwintylionów schodzimy do dziesięciu. Uwzględniam także katastrofy, jak pomór drobiu, jastrzębie, kury lisy, i t. d. Ja się znam, bo sam miałem gospodarstwo na Uralu! Powiedzmy, że z moich dwóch jaj zrobił się w najgorszym razie jeden kwintylion tylko. Pan jednak miał wydatki na żywność dla kur, na personel i na inne, z hodowlą drobiu połączone rzeczy, jak weterynarz, wzorowe wylęgarnie, farma i t. d. Powiedzmy, że zostaje się miliard jaj. Jest to bardzo mało, ale dla miłej zgody... Miliard jaj po dziesięć centymów daje sto milionów dolarów któremi z miłą chęcią gotów jestem podzielić się panem, Przecież i panu coś się należy za pańska fatygę koło rozmnażania moich jaj.

Dostanę zatem od pana 50 milionów dolarów.

Mister Stobiecki siedział jak porażony. Oświadczył zatem że tak wielkiej sumy nie może zapłacić.

— W takim razie — rzekł pan G. — pójdziemy do sądu.

Przewód sądowy odbył się w tym tygodniu. Był bardzo krótki. Sędzia rozpatrzyłszy się w skardze zapytał oskarżonego:

— Czemuż pan nie postąpił z jajami po myśli skarżącego i nie dał ich wysiedzieć?

— Niemożliwe, wysoki trybunale. Proszę te jaja, jakie otrzymałem od pana G. były ugotowane na twardo!

Do wyroku wobec tego nie przyszło. Na stąpiła pozasądowa ugoda, na mocy której pan G. zadowolony się poprzednio obarowanym dwudziestą dolarami.

Nowoczesne mieszkania

Porównajmy stare typy mieszkań z kuchniami na południe, w których można było upiec się, gotując obiad — ze sypialnią i pokojami dziecięcymi na północ, zgoła pozbawionymi słońca: z ogromnym mnóstwem mebli, gratów, gracyków, ozdób zupełnie bezmyślnych i td. — porównajmy te dawne typy mieszkań z nowoczesnymi, takimi zwłaszcza jakie zagranicą spotykamy. Są niesłychanie proste, są wygodne, praktyczne, a tem samem ładne i zdradzające myślącego architekta. Ten nowy typ mieszkania stworzył pewien szwajcarski architekt.

Gdy się im przyglądamy, uderza przede wszystkim nieomal nadmiar światła. Nieraz zajmują całą ścianę szyby. Stąd są pokoje wesołe, mile zdrowe. Druga różnica polega na tem, że w mieszkaniach nowoczesnych rezygnuje się z wielkich pokoi, nawet sypialni, a istnemi bombonierkami ze względu na rozmiar są już kuchenki. Moznaby zarzucić, że zatem idzie brak powietrza. Lecz temu zaradzono w inny sposób. Mianowicie przez wentylację. Zasada jest, żeby wszystkie pokoje, prócz mieszkalnego, były jak najmniejsze, lecz posiadały doskonałą wentylację. Trzecim ciekawym szczegółem w mieszkaniach nowoczesnych są balkony, tarasy i ogródki na dachu. Mieszkania takie dzieli się na trzy zasadnicze części: część mieszkalno-reprezentacyjną, część sypialną i część gospodarczą. Wiadoma rzecz, że salony wychodzą u nas z mody. Zagranicą poszły już dawno na emeryturę jako zupełnie nie potrzebne. W porządnym kulturalnym domu bowiem powinno być tak, że gościa można wszędzie przy-

jąć nie tylko w salonie. Za to zajął miejsce dawnego salonu pokój mieszkalny. Pokój mieszkalny jest w nowoczesnych domach bardzo duży, gdyż w nim ma skupiać się całe życie rodziny. Każdy członek rodziny powinien posiadać w nim swój własny kącik, w którym mu dobrze będzie. Za to zmniejszono bardzo znacznie rozmiar pokoju jadalnego. Jest to naogół nisza przy pokoju mieszkalnym odgradzona odeń kotarą. W jadalni spędzają członkowie rodziny najwyżej dwie godziny dziennie, wystarcza przeto nisza, z tem wszakże że wrazie jakiegoś liczniejszego przyjęcia będzie mógł stół rozciągnięty zająć część mieszkalnego. Z niszą jadalną łączy się zwykle kuchnia, bądź przez okienko tuż nad wąską częścią stołu przystawioną do ściany, bądź przez drzwi w — bufecie

Sypialniana część mieszkania składa się z szeregu bardzo małych o dobrej wentylacji — pokoi. Możliwie każdy członek rodziny ma mieć swoją własną sypialkę, z łóżkiem i ewentualnie biurkiem. Szaf nie uznaje się w sypialni, chyba bielizniarki, umieszczone dla oszczędności miejsca w ścianie. Szafy z odzieżą i z butami stoją na korytarzu i posiadają własną wentylację. Umywalnia została też wyeksmitowana do łazienki, Łazienkom poświęca się bardzo dużo uwagi. Są one blisko sypialni, starannie urządzone, czystutkie, słowem bardzo zachęcające do korzystania z nich.

Do części gospodarczej należy przede wszystkim kuchnia. Ta kuchnia tedy, którą nasi architekci dotąd najberdziej po maceszemu potraktowali — uległa zupełnej zmia-

nie. Przedewszystkiem jest ona w owych nowoczesnych domach mała, ale to bardzo mała. Rozmiar jej wynosi nieraz mniej więcej 1,80 m. na 1,80 m. czyli mniej niż dwa łóżka zestawione.

W pośrodku takiej miniaturowej kuchenki jest stółek, na którym można się obracać. Meble są wmurowane, rodzina wnosi jedynie naczynia do niej. Piecyk jest zawsze gazowy. Taka kuchenka spełnia podobno znakomicie swe zadanie przy znacznej oszczędności czasu i sił.

Rozważywszy dobrze, dojdziemy do wniosku, że i w naszym starym mieszkaniu, zbudowanym urządzonym na dawną bezmyślną modłę, można niejedno zmienić, uprościć do potrzeb naszych dostosować. Przedewszystkiem zaś urządzając lub nawet budując nowy dom, warto brać pod uwagę mądre zasady nowoczesnej architektury.

Reklama to potęga

Między młotem a kowadłem.

Miljoner Lewis wyluchuje bez drgnięcia powiek gorącego przemówienia młodego Grenbooma, który oświadcza się o rękę jego córki.

— Niech pan mi przysięgnie — rzekł w końcu — że z takim samym zapałem oświadczyłby się pan o jej rękę, gdyby nie miała ani centa posagu.

— Chętniebym złożył taką przysięgę — odparł Greenboom — pod warunkiem, że mi pan po tej przyzędze nie powie: Takiemu idjocie nie dam.

ROZDZIAŁ VI

Człowiek z wielką głową.

Nr. 342 Lotburi jest kamienica, mieszcząca same biura i kantory, może niepokazna napozór, ale zdumiewająco rozległa i wielkiego znaczenia, o ile ma się sposobność poznać ją bliżej. Oliwia Cresswell stała przez dłuższą chwilę w wielkiej sieni, studując listę mieszkańców, a raczej właścicieli biur i kantorów, wypisana na porcelanowych tafelkach, w dwu ogromnych ramach z każdej strony westybulu.

Po dłuższym szukaniu wykryła nareszcie nazwę Agencji Beale'a z oznaczeniem na dole drobniejszymi literkami: „IV piętro”, skierowała się więc ku dźwigowi.

Biuro Beale'a mieściło się na końcu nie skończonego, jak się zdawało korytarza i się składało, jak Oliwia przekonała się niebawem z dwóch izb zewnętrznej i wewnętrznej. Całe umeblowanie pierwszej stanowiły dwa krzesła, stół i oszklone przegrodzenie z małemi drzwiczkami pośrodku.

Przy stole siedział chłopak, wprawiający się w wystukiwaniu jednym palcem na maszynie do pisania.

Na widok wchodzącej Oliwii zerwał się z miejsca.

— Miss Cresswell? — zapytał. — Mr. Beale prosi panią.

Otworzył drzwiczki przegrodzenia i wskazał jej w głębi drzwi z napisem: „Wejście niedozwolone”.

Zapukała. Otworzył jej sam Mr. Beale. — Proszę, proszę, miss Cresswell, — zachęcał ją uprzejmie. — Spodziewałem się przyjscia pani dopiero za jakies pół godziny.

— Chciałam stawić się punktualnie.

Bezseną noc spędziła na rozważaniu, czy rozsądnie postępuje, przyjmując posadę u nieznanego człowieka, którego słabość w uleganiu brzydkiemu nałogowi wyrobiła mu jaknajgorszą markę. Zrana wstała wciąż jeszcze niezdecydowana. Zobowiązanie się, było jednak zobowiązaniem — tak powiedziała sobie i w wyniku tej decyzji stawiała się punktualnie do objęcia nowej służby.

(17)

Zemsta

Niemiec

Wyciąć i zachować)

Zarzucił mu ramiona na szyję gestem serdecznie przyjacielskim. — Nie poznajesz starego twojego Beale'a?

— Pierwszy raz widzę pana w moim życiu — obruszył się Mr. White, usiłując wytknąć się natrętowi.

— Niech mnie wszyscy święci mają w swojej opiece — zawołał Mr. Beale, cofając się, wyraźnie urażony i zgnębiony. — Wzywam was wszystkich na świadków i pana detektywie Peterson i pana, kochany konstablu Fairbank i pana także, uczony doktorze van Heerden, że mój stary przyjaciel wyparł się mnie. Do tego już doszłam — dodał z gorącością i oparłszy głowę o futrynę drzwi, zakwyczał jak pies.

— Dość już tego komedjanctwa, Mr. Beale! — ofuknął go doktor gniewnie. — Nie miejsce tu na pańskie głupie żarty; mamy bardzo poważną sprawę bardzo bym też prosił pana, o nieprzeszkadzanie nam.

Mr. Beale otarł wyimaginowane łzy z powiek, schwył wrywającą mu się rękę „starego przyjaciela, Whicika”, energicznie nią potrząsnął i chwytając się na nogach powłócił się do swojego mieszkania, zatrzasnąwszy za sobą drzwi.

— Zna pan tego człowieka? — zapytał doktor, zwracając się do detektywa.

— Zdaje mi się, że przypominam sobie jego twarz — odparł detektyw. — Chodźmy Fred. Zegnam panów.

Przeczekali, dopóki policjanci nie zeszl

na sam dół, poczem doktor zwrócił się do White'a i zupełnie innym już tonem zaproponował:

— Wejdz do mnie na chwilę. — Mr. White wszedł za nim bez słowa opozycji.

Zamknęli za sobą drzwi i weszli do gabinetu, którego umeblowanie stanowiły szeregi półek z oprawami w grubą skórę ciężkimi tomami książek, oraz wielki stół zastawiony próbkami i rozmaitemi narzędziami tortur chirurgicznych.

— Co pan na to? Jak się to stało? — zapytał Mr. White, rozsiadając się wygodnie na fotelu.

— Sam najbardziej chciałbym o tem się dowiedzieć.

Wyjął papierosa z pudełka, stojącego na stole i zapalił go. Obydwaj mężczyźni patrzyli wzajem na siebie w milczeniu.

— Myślisz, że miała te listy i ukryła je gdzieś?

— Niemożliwe — warknął doktor.

White wrzucił ramionami, wyjął cygaro z długiej skórzanej cygarnicy, odgryził z wściekłością koniec i wyciągnął rękę po zapalkę.

— „Najlepsze pułapki na myszy” — za cytował.

— Stul głowę do licha! — wrzasnął doktor.

Aby dać ujście swojej wściekłości, przebiegał nerwowo pokój. Nagle stanął w jednym końcu pokoju z rękami głęboko wsuniętymi w kieszenie, bezmyślnie spoglądając przez okno.

— Nie pojmuję, co się stało — mruknął — Ha, mniejsza z tem; odłożymy to na inny raz. Powiedz mi lepiej dokładnie, jak stoją sprawy co do ciebie i firmy Punsonby?

— Mam tutaj całe wyliczenie — odparł White, wkładając rękę do wewnętrznej kieszeni palta. — Mogę podnieść 40 tysięcy funtów z obligacji i... O, a to co takiego?!

Wyciągnął z kieszeni biały pakiet, umocowany dookoła wąską wstążeczką gumową. Rozewwał ją i krzyknął zdumiony. W rękę trzymał trzy listy poleczone, zaadresowane do firmy braci Punsonby i wszystkie trzy otwarte.

SKŁAD WĘGLA, DRZEWA I KOKSU
A. Schwartz
 PRZEJAZD 90, tel. 116-14
 przy Przędzalniach

Poleca węgiel górno-sląski i dąbrowski
 pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, o-
 raz koks miękki i drzewo opałowe: w
 szczapach i rabane. Dostawa do domów
 w każdej ilości.
CENY NAJNIŻSZE

Piotrkowskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie

zawiadamia swoich Stowarzyszonych właścicieli nieru-
 chomości w Pabjanicach i Łasku, że w miesiącu
 październiku 1931 r., dokonane zostaną wybory Pełno-
 mocników i ich zastępców, na następne 3-letnie
 a mianowicie:

- a) w Pabjanicach w dniu 26 października b. r.
 o godz. 4-ej po południu, w lokalu miejsco-
 wego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchome-
 ści, — 2 Pełnomocników i 1 zastępcy.
- b) w Łasku w dniu 26 października b.r. o godz.
 1-ej w południe, w sali miejscowego Magistra-
 tu — 1 Pełnomocnika i 1 zastępcy.

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

po leca **o b u w i e**, po leca
 ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od
 zagranicznej reklamowanej tandety.
 Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dzie-
 cinnego po cenach konkurencyjnych

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym
 centrum w sąsiedztwie SS-rów Müllera, koło kolei może
 każdy nabyć **place na budowę domów**
 i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych Wiado-
 mości: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front
 i piętro, w godz. od 10—2

Dr. med.

K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani,
 ord. od 1—2 i 7—8 w.
 Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

Zniżka cen! Zniżka cen,

Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny
 reperacji obuwia i śniegowców skutecznie
NA POCZEKANIU
 (w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia
 Najwyższy gatunek skóry podeszwy
 Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie
NASZE CENY: Męskie zelówki Zł. 3,50 Męskie obcasy
 Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 2,50 Dam-
 skie obcasy Zł. 1,— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej
Pogotowie „Tempo” PIOTRKOWSKA 79
 Szewskie (w podw. na prawo
 Tel. 217-16. Na telefoniczne ządanie wysyłamy gońca

Na wypłatę
Pała
 męskie i damskie
Obuwie
Swetry

firanki, chodniki, dy-
 wany, galanterja, bie-
 lizna.

Piotrkowska 37
 III wejście I piętro.

LEKARZ DENTYSTA

L. Piotrowska

Przyjmuje od 5 do 8 pop
 ul. Andrzeja 5, 1 p. tel. 216-81

Rzepa Mieczysław zagu-
 bił kartę z Komisji wojs-
 kowej.

DO odstąpienia pokój z
 kuchnią z wygodami. Kiliń-
 skiego 116 m. 25.

KAMIENI do brukowania
 3-4 wozów kupię oraz
 szlakę, Zgłosić się Al. Koś-
 ciuszki 26 Dozorca,

Miód

pod gwarancją prawdziwy
 pszczelny, tegoroczny; de-
 serowo-kuracyjny, wysyłam
 z własnej pasieki za po-
 braniem pocztowym; 3 kg.
 9,50 zł., 5 kg. 14 zł., 10 kg.
 25 zł., 15 kg. 36 zł., 20 kg.
 45 zł., (koleją 30 kg. 55 zł.,
 60 kg. 100 zł.) wraz z opła-
 tą i blaszankami.
**A. WALLACH, Podwoło-
 czyska Nr. 73, (Młp)**

DRZEWKA owocowe i inne

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepsza
 lokata gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie
LEON KOŁACZKOWSKI senior, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 16

TYLKO — TYLKO

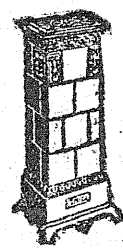
za 450 zł.

w firmie **RADJO-ELEKTROLA**

JERZY KRZYŻANOWSKI

Andrzeja 4 — tel. 201-04.

otrzymasz kompletny aparat 3 lampowy wraz z lampo-
 mi, baterją, akumulatorem głośnikiem, częściami i an-
 teną. Na raty.



PIECE przenośne, szamotowe i kucharki

Zakłady Ceramiczne **ZNIOZ**

SPRZEDAŻ

Wodna 12/14, tel. 105 22.
 B. Jankowski, Piotrkowska 91, tel. 107-64
 „Hidraulika”, Al. Kościuszki 39, tel. 153-68

Dr.

H. Reiterowski

powrócił

Ewangelicka 1, Telefon 166-90
 Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.

Już czas zaopatrywać się

w mundurki i płaszcze szkolne, oraz czapki do
 wszystkich szkół po cenach znacznie niższych.

MAGAZYN
 UBIOROW
 MĘSKICH

Stanisław Nowak

Piotrkowska 162, róg Główniej

UWAGA! Przyjmuje się zamówienia z własnych i po-
 wierzonych materiałów podług najnowszych żurnali.

Firma egzystuje od 30 lat.

B. R U S S K A

długoletnia nauczycielka,

udziela lekcji buchalterji, arytmetyki han-
 dlowej i korespondencji.

Udziela również lekcji pisania na maszy-
 nach różnych najnowszych systemów z dokładnym
 objaśnieniem konstrukcji i hektografji.

Łódź, ulica Kilińskiego (Widzewska) 89, m. 8 front
 (obok poczty).

DRZEWKA Owocowe Parkowe Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje - Georgina
 poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI

Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 244

Kwiaty cięte i doniczkowe.

Ceny niższe — — Cenniki na żądanie

50%

od środy 7 b. m. 50% taniej

50%

KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.

ROKICIŃSKA 546 Dojazd Tramwajami 10 i 16

Z powodu likwidacji większych partii konfekcji, ceny

konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej

z własnych materiałów obniżyliśmy do 50%

U W A G A

RESZTKI I BRAKI

fabryki Widzewskiej Manufaktury Sp. Akc.

sprzedaje wyłącznie „KONSUM”

po cenach ściśle fabrycznych.

50%

od środy 7 b. m. 50% taniej

50%

Ogłoszenia drobne.

№ 2 0 0

INFORMUJĘ do obowiązków od godz. 8—12 i 2—4 p.p. ul. Targowa 67, m. 54 P. Kalinowski.

UMEBLOWANY ładny pokój do wynajęcia, Gdańska 135, m. 41 piętro front.

DO odstąpienia 1 pokój z kuchnią. Niska 8 m. 22. A. Ciesielski.

FRYZJERSKI zakład sprzedam tanio byle zaraz z powodu wyjazdu. Odyńca 6 Kaleta Jan.

Używajcie wyłącznie do szycia Nici „Marynarz” Władysław SUWAŁSKI Wytw. Nici „MARYNARZ” Wólczańska 109

SKLEP

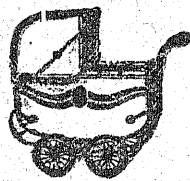
KAZIMIERZ Zielonko AL. KOŚCIUSZKI 37 poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny M. WŁODAREK Rzgowska 7, tel. 151-03

Dr. Feliks SKUSIEWICZ ANDRZEJA 11 Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć: 9.30—11 rano 5—7.30 po poł.



WOZKI dziecięce ŁOZKA metalowe MATERACE hyg spręż. „PATENT” WYŻYMACZKI amer. UMYWALKI Na dogodnych warunkach w Fabrycz. Składzie „DOBROPOL” Łódź. Piotrkowska 73, tel. 158-51 w podwórzu

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie djatermją, Elektroterapia POŁUDNIOWA Nr. 28 Tel. 201-93

d 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę od 9—1 p.p. Dla niezamożnych ceny lecznic.

SKLEP z urządzeniem i mieszkaniem zaraz sprzedam lub zamienię na 2 pokoje z kuchnią. Zamenhofa 17, Lichtensztajn.

300 - 20000 złp, pożyczki może każdy otrzymać informację bezpłatnie 6-go Sierpnia 10, II piętro od 9-1 i 3-7.

Kupno i sprzedaż

Nie rozpaczaj z powodu kryzysu.

Zwróć się natychmiast do firmy Leon Rubaszkin Kielińskiego 44, tel. 13648 gdzie dostaniesz na wypłaty na najwygodniejszych warunkach, po najniższych cenach, na najdłuższe terminy, damskie płaszcze, męskie ubrania i palta, wełniane swetry i pulowery, wełniane towary na damskie suknie i palta, towary na męskie ubrania i palta, różne jedwabie, białe towary, firanki, damską i męską bieliznę. Uwaga: Stałym klientom nawet bez wpłaty.

PIANINO używane w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Karol Koischwitz Moniuszki 2.

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lachy, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa

ROZWÓJ

NIEDZIELNY
= DODATEK =
ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 11 PAŹDZIERNIKA 1931 r.

ZE ŚWIATA



Henny Porten, słynna gwiazda filmowa, demonstruje „Najpiękniejsze dziecko Berlina”, Helge Kretzmar.



Burmistrz miasta Tokio, Hideiro Nagata, otwiera doroczne popisy piłki nożnej.



Michigan Avenue w Chicago: najelegantsze dzielnice tego miasta.



Brak pracy w Japonii: japońskie robotnice szturmują biuro pośrednictwa pracy w Tokio.

PIERWSZY RAZ PO WOJNIE WIZYTA FRANCUSKICH MINISTRÓW W BERLINIE



Przyjęcie u kanclerza Rzeszy: dr. Bruening, Pierre Laval, A. Briand, dr. Curtius, biskup Schreiber, min. Wirtz, prez. policji Grzesiński i poseł francuski Fr. Poncet.



Ś. p. Al. hr. Skrzyński, b. premier i min. spraw zagranicznych, zginął w wypadku samochodowym. Ś. p. Stan. Nowodworcki, b. min. sprawiedliwości, zmarł w Warszawie.

Dlaczego to mydło z czystych olejów roślinnych wywiera tak zbawienny wpływ na Pani cerę

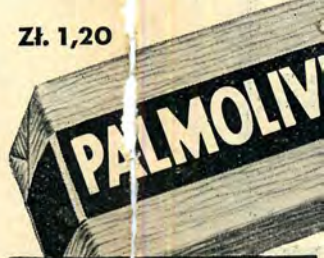


Łagodna, miękka jak aksamit, pianą przenika głęboko w skórę, oczyszcza dokładnie, nadając jej gładkość i świeżość, które są podstawowymi warunkami delikatnej i zdrowej cery.

Niezmiernie prosty zabieg. Gęstą pianę mydła PALMOLIVE należy dwa razy dziennie wcierać w skórę przez dwie minuty lekko wcierając. Spłukać następnie ciepłą wodą, aż skóra uwolniona będzie z nieczystości i szminki. Na koniec zmyć zimną wodą. Czy Pani, jak bardzo przychylna jest ten prosty zabieg do zachowania swojej świeżej, młodej i pięknej cery?

Colgate-Palmolive, Sp. z o.o. ul. Rymska 6, Warszawa

Zł. 1,20



Z dawien dawna już oleje wytłaczane z owoców oliwnych i palm służyły kobietom kulturalnym do konserwowania delikatnej i świeżej cery. Ze specjalnej mieszaniny olejów tych z olejem orzecha kokosowego wytwarzane jest mydło, które specjaliści uważają za idealne do pielęgnowania cery. Jest to mydło PALMOLIVE. Wskutek racjonalnego połączenia zawartych w PALMOLIVE olejów roślinnych, mydło to nadaje się przede wszystkim do higieny delikatnej skóry twarzy.

MYDŁO PALMOLIVE



Konferencja w Brueningslinden: policja Schuppo ochrania auto francuskich ministrów.



Maniestacja pacyfistów niemieckich (300 osób) pod hotelem Adlon, na cześć Laval'a i Brianda.

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA



Cesarz japoński Hirohito na przeglądzie oddziałów wojskowych, udających się do Mandzurji.



Oddziały wojskowe chińskie, cofające się z pod Mukdenu po porażce.



Otwarcie parlamentu Holenderskiego w Hadze

Książę Djanjokarta, wasal Holandji, udaje się na otwarcie parlamentu w Hadze.

Poseł polski w Kopenhadze składa listy uwierzytliwiające

Poseł M. Sokolnicki w towarzystwie szambelana dworu Br. Wedel udaje się do króla duńskiego.



p. Stan. Nowodwórski, b. min. sprawiedliwości, zmarł w Warszawie.



Uczestnicy otwarcia Muzeum Radjowego w Poznaniu z p. prezesem C. Ratajskim na czele.



Twórca muzeum wojskowego w Wilnie, major Oskar Stetkiewicz, na tle sal muzealnych.

ydło ów roślinnych zbawienny wpływ na Pani cerę?

Łagodna, miękka jak aksamit piana przenika głęboko w pory, oczyszcza dokładnie naskórek, nadając mu giętkość i świeżość, które są podstawowymi warunkami delikatnej i zdrowej cery.

Niezmiernie prosty zabieg

Gęstą pianę mydła PALMOLIVE należy dwa razy dziennie przez dwie minuty lekko wcierać w skórę. Spłukać następnie ciepłą wodą, aż skóra uwolniona zostanie z nieczystości i szminki. W końcu zmyć zimną wodą. Zobaczycy Pani, jak bardzo przyczyni się ten prosty zabieg do zachowania świeżej, młodej i pięknej cery.

Colgate Palmolive, Sp. z o. o.,
ul. Rymarska 6, Warszawa

Zł. 1,20



PALMOLIVE



Łuckiewicz S. L.

„Marynarz“.



Dom z XVII wieku (Rosja).



4-ro letni jeleni, zabity w lasach państwowych pow. rawickiego we wrześniu b. r.



Kahlenberg pod Wiedniem.

START BALONÓW W WARSZAWIE



Ogólny widok lotniska mokotowskiego podczas startu balonów.

POWÓDŹ W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM



Gościńiec zalany wodą na drodze Kraków — Wadowice.

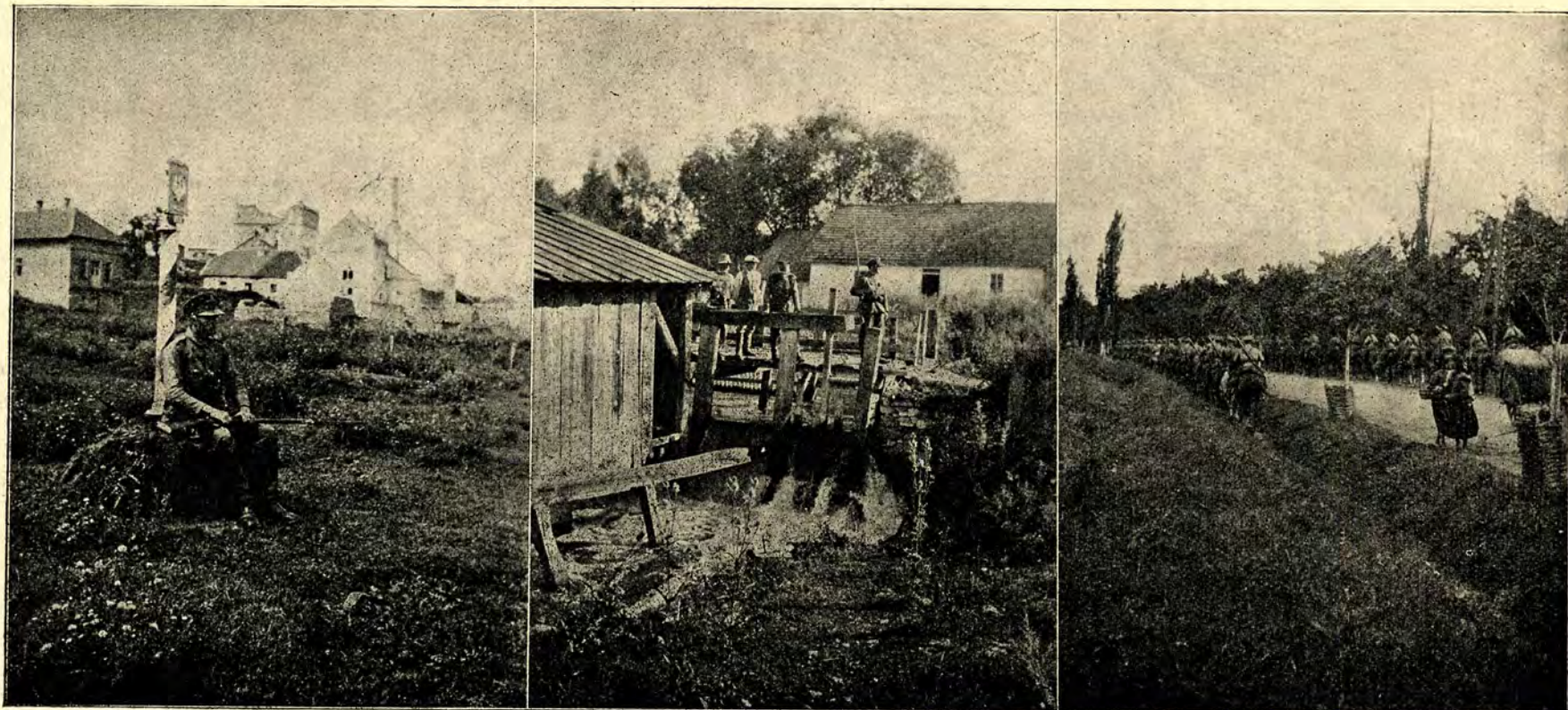
Otwarcie parlamentu Holenderskiego w Harze

Książę Djokorkarta, wasal Holandji, udaje się na otwarcie parlamentu w Harze.

Posel polski w Kopenhadze składa listy uwierzytelniające

Posel M. Sokolnicki w towarzystwie szambelana Dworu Br. Wedela udaje się do króla duńskiego.





Posterunek KOP u przy słupie granicznym, podziurawionym kulami jeszcze podczas wojny światowej.

Wystarczy przejść przez mostek koło młyna, aby znaleźć się... w Sowieciech.

Dwoma zwartymi szeregami wyrusza oddział KOP'u na ćwiczenia.



Klasa baletowa w Takaradruka (Japonja).

Choroby wątroby-kamienie żółciowe
choroby przemiany materji
leczą zioła

CHOLEKINAZA
H. NIEMOJEWSKIEGO

Objawy kamieni żółciowych.

Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobołowanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Gorycz i niesmak w ustach. Wzdęcie i burczenie w kiszczkach. Bóle i zawroty głowy.

Podczas ataków: w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej w pasie, krzyżu i sięga aż do łopatki. Wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber, parcie na kiszczkę stołcową. Niekiedy wymioty żółcią, zimne poty, żółtaczka.

Blizsze szczegóły kuracji w broszurze.

DR. MED. T. NIEMOJEWSKIEGO.

Skład główny w laboratorium fizj.-chemicznym „Cholekinaza”, Warszawa, ul. Nowy Świat 5, telefon 9-74-96, oraz w aptekach i składach aptecznych.

Cena pudełka Zł. 2.60.

Na prowincję wysyłka pocztą.
Broszury bezpłatnie.



„Wojtek”.
M. Bylina.



John D. Rockefeller, 92-letni multimiljoner amerykański, przyjmuje życzenia swoich prawnuków, 2-letniej Elżbiety i Johna (9-miesięczny), w swojej willi Pocantio Hills pod New-Yorkiem. Miljonerem tym bardzo interesują się w Ameryce, gdyż stworzył on liczne fundacje naukowe i filantropijne.

